

Aleksandra E. Banot

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

Willowa 2, Bielsko-Biała

aebanot@op.pl

Śladami śladów

[Anna Marchewka, *Ślady nieobecności. Poszukiwanie Ireny Szelburg*, Kraków 2014, Studio Wydawnicze DodoEditor, ss. 344.]

Kazimierz Czachowski w opublikowanym w 1936 roku studium poświęconym prozie i poezji kobiecej napisał:

Wybitnie już zarysowaną indywidualnością twórczą jest Ewa Szelburg-Zarembina (ur. 1899, przedtem Szelburg-Ostrowska). Po wcześniejszych utworach dla dzieci, które i nadal wydaje, w pierwszych swych utworach powieściowych (*Ta, której nie było*, 1925; *Polne grusze*, 1926, nagrodz. w konkursie „Świata Kobiecego”; *Dokąd*, 1927) nie znajduje jeszcze autorka własnego wyrazu dla wielkich zagadnień metafizycznych, niepokojących jej psychikę, ale wizyjność wyobraźni i widoczny wysiłek emocjonalno-intelektualny wskazywały od razu, że ma się do czynienia z poważnym talentem, [...] ¹.

Tak przychylny osąd dotyczący twórczości kobiety autorki w dwudziestoleciu międzywojennym należał raczej do rzadkości. Wprowadzona w latach dwudziestych XX wieku kategoria literatury kobiecej była najczęściej synonimem literatury słabej, choć poczytnej, której krytycy zarzucali przede wszystkim niedostatki formalne (nadużywanie środków stylistycz-

¹ K. Czachowski, *Proza i poezja kobieca*, w: tegoż, *Obraz literatury polskiej 1884–1934*, t. 3, *Ekspresjonizm i neo-realizm*, Warszawa-Lwów 1936, s. 418–419.

nych)². Powieści Ewy Szelburg-Zarembiny, m.in. obok prozy Marii Kuncewiczowej, zostały zakwalifikowane właśnie do literatury kobiecej. Tymczasem Czachowski użył wobec Szelburg-Zarembiny określeń sugerujących twórczy indywidualizm i znaczny talent – cechy wyróżniające wybitnych pisarzy. Co spowodowało zatem, że dzisiaj, na początku XXI wieku, Szelburg-Zarembina funkcjonuje jedynie jako autorka wierszy dla dzieci drukowanych w podręcznikach do języka polskiego dla najmłodszych klas?

Anna Marchewka, autorka książki o życiu i twórczości Ireny (!) Szelburg, czyni odpowiedzialnym za ten stan rzeczy przede wszystkim strategię autowymazywania, „zabijania się na raty” (s. 8), którą można zdefiniować jako autorski gest służący anihilacji zarówno osoby, biografii a jednocześnie twórczości. Poszukiwanie faktów z życia pisarki, będących pretekstem do przywołania prozatorskich utworów Szelburg, Marchewka stawia w centrum swoich zainteresowań. A może tytułowe *Ślady nieobecności* oznaczają ruch odwrotny? To cytowane fragmenty powieści zapowiadają różne zdarzenia biograficzne – mozolnie odtwarzane. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć ten dylemat – Autorce chodzi chyba o pokazanie wzajemnego przenikania się życia i twórczości, o pokazanie węzła niemożliwego do rozwiązania. Nieodłączną częścią tego węzła jest także Autorka. Nawet wtedy, kiedy przywołuje ostatnią, wspomnieniową książkę Szelburg, w której pisarka wskazała autobiograficzne pochodzenie niektórych wątków obecnych m.in. w *Wędrówce Joanny*, *Ludziach z wosku* czy w *Dokąd?* i *Dziewczyńie z zimorodkiem*.

Prefiguracją tego autowymazywania jest zamiana imienia. Irenę Szelburg Marchewki znamy bardziej jako Ewę Szelburg-Zarembinę. Już Czachowski posłużył się taką formą nominacji. Imię Ewa było *de facto* drugim imieniem pisarki – pierwsze imię to Irena. Nazwisko Zarembina Szelburg przyjęła po drugim mężu, Józefie Zarembie. (Pierwszym mężem pisarki był Jerzy Ostrowski, pamięć o którym systematycznie zamazywała.) W przywołaniu imienia Irena i użyciu pierwszego, rodzowego nazwiska, kryje się chęć odnalezienia prawdziwej kobiety, ale także – może wbrew zamysłowi Autorki – nieznaney szerzej powieściopisarki. Kobiety, której nominalna przynależność do męczyzny symbolicznie nie uśmierca, nie przysłania jej samej, jej biografii i dokonań. Kobiety, która żyje. Marchewka pisze: „Dlatego poszukiwana jest Irena Szelburg, bo może ona wydostanie się z tej petli i wyskoczy z trupa bajkopisarki prawdziwa kobieta” (s. 9).

Strategia wymazywania swoich śladów istnienia spowodowała, że kreślony przez Autorkę portret pozostaje zaledwie szkicem – niewyraźnym,

² Zob. J. Krajewska, *Spór o literaturę kobiecą w Dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2014.

z lekkimi pociągnięciami ołówka: „Trudno budować obraz Szelburg, bo więcej znaków zapytania niż pewników w dokumentach po niej pozostałych. Portret Szelburg musi być domyślny, [...]” (s. 13). Jak policyjny portret pamięciowy? Ale autorka *Dziewczyny z zimorodkiem* nie znikła całkowicie – dzięki portretom bliskich osób i fotografiom samej Szelburg, a przede wszystkim dzięki powieściom. Powieściom, w których pisarkę interesują ślady nieobecności, znikanie właśnie. Marchewka podsumowuje: „W poszukiwaniach Szelburg pewne jest tylko to, co znaleźć można w pozostawionych przez nią tekstach. A w nich natrętnie wraca koncepcja oczyszczającego samobójstwa” (s. 17). Przywołując fragmenty opowiadania *Feliks Gdul*, Marchewka dowodzi, że Szelburg, traktuje samobójstwo jako gest wyzwolicielski, jako wyraz buntu wobec systemu (reprezentowanego przez prawo, religię itp.), a tym samym dokonuje jego apoteozy. Symbolicznym samobójstwem dającym jednak poczucie kontroli jest także autorska „strategia zacierania śladów” (s. 13), owo samoznikanie.

Wszelkie gesty autodestrukcyjne są ważne przede wszystkim dla kobiet. To jest ich jedyna broń, jedyny argument pozwalający zachować podmiotowość. Bo – jak dowodzi Marchewka – w świecie przedstawionym w utworach Szelburg „[n]ie ma takiego systemu, który da wolność bohaterkom; nie ma takiej wojny, która wyzwoli od przemocy; [...]” (s. 34). Na tak pesymistyczny obraz świata złożyły się z jednej strony doświadczenia rewolucji 1905 roku, która nie doprowadziła do zmiany stosunków społeczno-ekonomicznych – nie poprawiła sytuacji robotników (matka pisarki będąca pierwowzorem Joanny była szwaczką, ojciec pracował jako ogrodnik), z drugiej zaś doświadczenia pierwszej wojny światowej, w czasie której Szelburg pracowała jako pielęgniarka w szpitalu polowym. Marchewka kładzie silny akcent na problem podziałów klasowych w życiu i twórczości Szelburg, co związane jest zapewne z awansem społecznym pisarki – córka robotników z Nałęczowa ukończyła prywatne gimnazjum oraz kontynuowała naukę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Ten awans jednakże był rodzajem wykroczenia – naruszenia stałego porządku klasowego nie tylko w wymiarze metaforycznym, ale i literalnym – rodzajem bezprawia. Autorka pisze: „Świat podzielony jest na tych, którzy należą do grupy uprzywilejowanych, i na tych, którzy są poza nią” (s. 82). Dlatego lewicowa wrażliwość Szelburg

[b]yla wyczuleniem na podstępny kryjący się w systemowych rozwiązaniach, nawet jeśli wydawały się najlepszymi z możliwych. System i zbiorowość były u Szelburg machinami napędzanymi przez przemoc. Życie poza systemem i poza zbiorowością jest jednak niemożliwe – stąd tyle u Szelburg postaci,

które schodzą na pobocze „głównego nurtu życia”. Owa „poboczność” nie jest u Szelburg wygodnym rozwiązaniem. Przykazaniem najważniejszym i pierwszym (świat Szelburg jest światem alternatywnych zasad) jest zaangażowanie i uczestnictwo w działaniach mających na celu naprawę szwankujących praw, obronę krzywdzonych (s. 60).

Koncentracja na nierównościach społecznych pozwala traktować prozę Szelburg w kategoriach literatury zaangażowanej, a jednocześnie niepokojąco aktualnej. Pokazując zaś ruch samej pisarki (wyjście poza klasę robotniczą), skądinąd afirmatywny, odśladania tęsknotę za zakorzenieniem, którą ujawniają w szczególności dwa tomy wspomnień poświęcone rodzinnemu miastu (*Spotkania przy drodze*) oraz Lublinowi (*Zawiłości prostej drogi*). „Szelburg nie znalazła korzeni – pisze Marchewka – ale znalazła kłaczę” (s. 77). Ta pojawiająca się w autobiograficznych tekstach metafora pozwala, zdaniem Autorki, pogodzić dwa sprzeczne pragnienia: ciągłego przemieszczania oraz zatrzymania się w jakimś miejscu. Podobnie jak figura drucianego manekina, w którym jako mała dziewczynka mogła się schować, a zarazem przyglądać otoczeniu: „To pierwszy »własny pokój«, który i pozwala zachować osobność, i być z resztą rodziny. Zapis dążenia do takiego własnego miejsca zawarła Szelburg w swoich tekstach” (s. 75).

Obok przedstawionej przez Marchewkę strategii autowymazywania odpowiedzialnej za milczenie wokół prozatorskich dokonań Szelburg, należałoby zwrócić uwagę na kilka innych zjawisk. Szelburg została zakwalifikowana jako autorka literatury dziecięcej, nie tak poważanej jak literatura dla dorosłych. Przyczyniło się to do braku zainteresowania jej powieściami i wspomnieniami. Publikacja zbiorów wierszy, baśni czy opowiadań dla dzieci, a także podręczników i wypisów szkolnych spowodowała co prawda, że książki autorki *Chusty św. Weroniki* zajmowały „[...] najwyższe miejsca w zestawieniach wysokości nakładów w okresie PRL; [...]” (s. 96), ale jednocześnie uczyniły ją politycznie podejrzaną „służebnicą” socjalistycznego ustroju i egzekutorką idei socrealistycznych. Wreszcie powojennych literaturoznawców nie interesowało doświadczenie kobiece obecne w tekstach pisarek³. A powieści Szelburg włączono przecież jeszcze w dwudziestolecie międzywojennym do literatury kobiecej.

Monografia poświęcona Szelburg(-Zarembinie) byłaby doskonałą okazją dla potwierdzenia (albo i nie) opinii Czachowskiego. Marchewka jednak tego nie robi. A szkoda, bo można byłoby wreszcie odzyskać Szelburg jako oryginalną powieściopisarkę – ślady tej oryginalności obecne są

³ Por. E. Paczoska, *Na strychu i po kątach. Pisarki międzywojenne w cieniu PRL-u. (Rekonesans)*, [w:] (Nie)ciekawa epoka. *Literatura i PRL*, red. H. Gosk, Warszawa 2008, s. 202.

w omawianym przeze mnie studium. Czy jednak Autorce należy czynić z tego zarzut? Książka nie jest pomyślana jako publikacja naukowa – nie ma w niej wyraźnie zarysowanych tez badawczych ani bibliografii. No właśnie – kwalifikacja gatunkowa tej opowieści jest kłopotliwa. Swobodny tok narracji charakteryzuje esej. Wrażenia z podróży śladami Szelburg sugerują reportaż. Zacytowane listy, podania o paszport czy wypis z indeksu wskazują biografię. Zastosowanie techniki strumienia świadomości już we wstępie nadaje książce literacki wydźwięk. Autorka pisze, że jest to opowieść „skupiona na samym akcie opowiadania” (s. 8), służącym unieruchomieniu Szelburg, zakorzenieniu. A może, używając neologizmu, zakłóceniu? Kłące, nieuporządkowane, mnogie, ciągle rosnące w różnych kierunkach (mini)korzenie i (mini)łodygi odpowiadałoby zdiagnozowanemu przez Marchewkę podwójnemu pragnieniu Szelburg: przemieszczania i zatrzymania. Jednocześnie odśłoniłoby specyficzny nomadyzm autorki *Wędrówki Joanny*⁴. Bo unieruchomienie wydaje się niemożliwe. Dynamiczna w pierwszej części książki narracja wytraca impet. Zawilości eskapistycznych strategii Szelburg, tak szczegółowo przedstawiane przez Autorkę monografii (?), zdają się wyczerpywać. Tym samym potwierdza się ich skuteczność zgodnie zresztą z tytułem jednego z kolejnych rozdziałów „Więcej nie sposób” (s. 99). Pozostają wypisy z indeksu, fragmenty *Dzienników 1956-63* Jarosława Iwaszkiewicza, listów Szelburg adresowanych do drugiej żony Jerzego Ostrowskiego, Ewy, podania o paszport. Irena Szelburg gubi się, a poszukiwanie śladów jej (nie)obecności staje się coraz żmudniejsze.

Warto zauważyć, że w książce Marchewki literatura krzyżuje się z literaturoznawstwem. A właściwie – literaturoznawstwo staje się literaturą – to literatura Marchewki o literaturze Szelburg. Poetyka Marchewki jest jednak mimetyczna wobec poetyki Szelburg – czy więc nie gubi się za tym mimetyzmem Szelburg? I Marchewka?

Ta genologiczna hybryda (ale czy monstrum?) zdaje się być doskonałą realizacją postulatów *écriture féminine*. Marchewka odpowiedziała na apel francuskich badaczek feministycznych i stworzyła prototypiczną, być może, dla polskiej krytyki feministycznej książkę. Pisarstwo kobiet jest przecież agatunkowe albo właśnie hybrydowe – wystarczy przypomnieć kłopot, jaki badaczom sprawiało zakwalifikowanie genologiczne utworów Kunciewiczowej, która podzieliła zresztą swoje teksty na „romanse, dyliżanse i eksperymenty”⁵.

⁴ R. Braidotii, *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, tłum. A. Derra, Warszawa 2009, s. 51.

⁵ *Rozmowy z Marią Kunciewiczową*, oprac. H. Zaworska, Warszawa 1983, s. 252.

Być może książka-eksperyment Marchewki ma pełnić funkcję prologu – zachęcać badaczki i badaczy do czytania Szelburg; fragmenty jej powieści i dramatów tworzą drugą część książki. I do napisania o niej, o jej twórczości.

Aleksandra E. Banot

The traces of the footsteps

Ewa Szelburg-Zarembina was to be an outstanding writer. In the interwar period, Kazimierz Czachowski very favorably judged her first works. What resulted, therefore, that today, at the beginning of the twenty-first century, Szelburg-Zarembina functions solely as an author of children's poetry books printed in Polish language classes for children? Anna Marchewka in the book devoted to the life and work of Irena (!) Szelburg trying to explain why this happened. This state of affairs makes primarily responsible the auto-erase strategy [strategia autowymazywania] that can be defined as the authorial gesture of annihilation serving both the person's biography and the creativity at the same time.

Key-words: Ewa Szelburg-Zarembina, Polish literature of the twentieth century, woman writer, biography, rhizome, nomadism

Słowa kluczowe: Ewa Szelburg-Zarembina, literatura polska XX wieku, kobieta autorka, biografia, kłącze, nomadyzm